

„Spróbowałem i próbuję bardzo wielu różnych dyscyplin. Od małego grałem w piłkę nożną, kiedyś za młodziaka miałem propozycję dołączenia do jednej z głównych warszawskich drużyn, ale niestety testy medyczne w tamtym okresie mi na to nie pozwoliły. Zostałem więc jej wiernym fanem i gram amatorsko. Później postawiłem na pływanie, żeby po pewnym czasie zacząć biegać na dystansie 60 metrów. Pływałem na windsurfingu, grałem w unihokeja, strzelałem sportowo z pistoletu, skakałem w dal, wzwyż oraz byłem w sekcji łuczniczej, mam także za sobą epizod jako zawodnik ligi kartingowej, także sporty motoryzacyjne nie są mi obce, trzy lata tańczyłem taniec towarzyski, grałem w tenisa, od lat jeżdżę na nartach i na snowboardzie. Trochę dużo, ale wszystko te aktywności były drogą, która doprowadziła mnie do golfa.



Golf jest jedyną dyscypliną sportową, która przyciągnęła mnie na tak długo i stała się nie tylko moją pasją, ale w dużej mierze moim życiem. Zieloną kartę, czyli takie pierwsze golfowe „prawo jazdy” zrobiłem w 2009 roku, ale potem miałem prawie trzyletnią przerwę. Od 2012 roku regularnie biorę udział w turniejach, posiadam licencję zawodniczą oraz tytuł Mistrza Polski. Od 2016 roku miałem przyjemność pełnić funkcję kapitana klubu, będąc jednym

z najmłodszych zawodników w tej roli. Dziś reprezentując naszą Uczelnię podczas Międzyuczelnianego Turnieju w Golfa czuję, że robię coś nie tylko dla siebie, ale także dla WUMu i to daje mi większą siłę w rywalizacji sportowej.

Na początku golf wydawał mi się dosyć nudny. To żmudna gra, która wymaga dużego zaangażowania czasowego i finansowego. Dopiero kiedy złapie się bakcyła, nie przerażają setki treningów, tysiące godzin i niezliczone liczby wybitych koszyków piłek. To świetne uczucie, takie wyjście o poranku na rundę golfa ze znajomymi, w pięknym otoczeniu fauny i flory. Ten sport jest nieprzewidywalny, nie ma dwóch takich samych rund, nie ma dwóch takich samych dni, a największym przeciwnikiem jesteś sam dla siebie. Dzięki miłości do tego sportu musiałem nauczyć się łączyć obowiązki na Uczelni z treningami i z perspektywy widzę, że całkiem dobrze mi to wychodzi.



Dzięki temu, że uprawiamy jakiś sport pokonujemy własne słabości, uczymy się odpowiedzialności, cierpliwości, samodyscypliny, szacunku do drugiego człowieka, zasad fair play, ale też taktyki i planowania. Doświadczanie zwycięstw, ale też porażek, lepszych

i gorszych dni, uczy nas wytrwałości, wytrzymałości i pozwala poznać siebie samego. To wszystko bardzo przydaje się także w życiu codziennym 😊”

*Konrad Zygarski*, absolwent kierunku ratownictwo, student II roku studiów II stopnia na kierunku zdrowie publiczne na Wydziale Nauki o Zdrowiu Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego